Nr. 68 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, niedziela 23 marca 1930 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5.50
za granicą . . . „ 8·00

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. — Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia 4-96.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 143.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

7-my dzień przesilenia rządowego.

Marsz. Szymański konferuje w dalszym ciągu.

Solidarne stanowisko stronnictw Centrolewu.

WARSZAWA 21 3 (tel. wł.) Sekretarjat marszałka Senatu komunikuje: Marszałek Senatu prof. Szymański kontynuując rozpoczęte wczoraj rozmowy w związku z powierzeniem mu misji tworzenia rządu, przyjął dziś o godz. 10'30 przed południem członków prezydjum P. S. L. Wyzwolenie, w osobach prezesa klubu wicemarszałka Roga oraz prezesa klubu senackiego sen. Januszewskiego.

Przedstawiciele „Wyzwolenia", złożyli p. Szymańskiemu deklarację, która wyraża, tak samo jak oświadczenie Z. P. P. S., wspólne stanowisko wszystkich stronnictw lewicy i centrum.

Dalsza rozmowa pozwoliła na uwypuklenie niektórych punktów deklaracji.

Mniejszości narod. wobec przesilenia.

O godz. 12 marszałek Szymański odbył konferencję z prezydjum klubu ukraińskiego w osobach prezesa klubu sejmowego Lewickiego oraz posłów Celewicza, Chruckiego i Błażkiewicza.

Prezes Lewicki podkreślił na wstępie z uznaniem, że marsz. Szymański przełamał dotychczasowy zwyczaj omijania parlamentarnej reprezentacji ukraińskiej.

Zasadnicze stanowisko klubu ukraińskiego polega na tem, że uosobia ono dążenie narodu ukraińskiego do samodzielności. Klub Ukraiński prowadzi wszakże swoją walkę środkami legalnemi.

Klub Ukraiński zapatruje się bardzo sceptycznie na możność istotnej i rychłej zmiany na lepsze w stosunkach polsko-ukraińskich.

Nadto przedstawiciele klubu ukraińskiego wskazali na szereg bezpośrednich bolączek i potrzeb społeczeństwa ukraińskiego w Polsce.

O godz. 1-ej marszałek Szymański konferował z posłem Jeremiczem, jako przedstawicielem klubu białoruskiego.

Pos. Jeremich również podkreślił, że samo zaproszenie klubu białoruskiego, pomijanego zazwyczaj dotychczas, jest wielkim krokiem naprzód. Stosunek białorusinów do rządu będzie zależał od stosunku rządu do postulatów narodu Białoruskiego w Polsce.

Marszałek Senatu profesor Juljan Szymański,



który przyjął misję tworzenia gabinetu

Stanowisko Klubu Narod.

WARSZAWA, 21. III. (tel. wł.). O godz. 16-tej p. marsz. Szymański zaprosił na naradę Prezydjum Klubu Narodowego w osobach posłów Rybarskiego, Czetwertyńskiego, Wierczaka, Winiarskiego, Zalewskiego, senatorów Głąbińskiego i Wasiutyńskiego. Zaproszone w tak szerokim składzie Prezydjum Klubu Narodowego delegowało na konferencję z marsz. Szymańskim posłów Rybarskiego i Winiarskiego oraz sen. Głąbińskiego. W kołach parlamentarnych panuje przekonanie, że Klub Narodowy zajmie stanowisko opozycyjne wobec przyszłego rządu, podobnie jak wobec wszystkich poprzednich gabinetów od maja 1920 r.

Przesilenie potrwa jeszcze tydzień!

W rozmowie z przedstawicielami prasy marszałek Szymański oświadczył, że konferencje z przedstawicielami poszczególnych klubów sejmowych nie będą ukończone wcześniej aniżeli w poniedziałek, Po ukończeniu rozmów z przedstawicielami klubów marsz. Szymański zamierza od poniedziałku prowadzić rozmowy z upatrzonymi kandydatami na ministrów, przyczem wyraził nadzieję, że rozmowy te trwać będą 2—3 dni. Wobec tego należy się spodziewać, że marsz. Szymański nie będzie mógł przystąpić wcześniej niż we wtorek lub środę do rozmów o objęcie tek. Nie należy więc oczekiwać ukonstytuowania się nowego rządu wcześniej niż pod koniec marca. W tym terminie również może się okazać, że misja marsz. Szymańskiego nie zostanie uwieńczona powodzeniem, czyli, że do końca sesji budżetowej rząd nie będzie uformowany.

Jak wiadomo na wtorek przyszłego tygodnia zwołane ma być posiedzenie Sejmu. Jednakowoż klub B. B. W. R. zamierza w stanowczy sposób ciwstawić się tym próbom przez prowadzenie obstrukcji i to bardzo gwałtownej.

—o—

Sami fachowcy!

Prof. Bartel w swej ostatniej mowie, wygłoszonej w Senacie, która w konsekwencji okazała się jego łabędzim śpiewem, dużo miejsca poświęcił *jakości* polskiej reprezentacji parlamentarnej.

Mówił dużo o analfabetyźmie posłów, o tłumie poselskim, który tylko głosuje wedle partyjnych nakazów i o starych parlamentarzystach, którzy, jego zdaniem, mimo wieloletniego posłowania, także niczego się nie nauczyli, przeciwnie stali się nieużytkami. Te „głębokie“ spostrzeżenia profesora politechniki lwowskiej wcale zaszczytu tej uczelni nie przyniosły, tak swoją powierzchownością obserwacji, jak zupełnie fałszywem ujęciem roli i zadania reprezentacji parlamentarnej. Na p. Bartlu zemściło się to, co zarzuca innym, gdy profesor geometrji wykreślnej bierze się do wykładów z obcej mu dziedziny ustroju państwowego.

O analfabetyźmie poselskim wspomina też ostatnia enuncjacja Piłsudskiego, a tym określeniom towarzyszy chór demagogji sanacyjnej na łamach jej prasy.

Oczywiście fachowcy są potrzebni i skoro ich jakieś ciało wśród siebie nie posiada, zaprasza ich do współpracy z zewnątrz. Wysuwanie jednak hasła fachowości przez czynniki pomajowego systemu rządzenia ma specyficzny posmak. Wszak w tej epoce proklamowano jako zasadę usunięcie specjalistów z administracji publicznej, gdyż ci przez swe skrupuły i zastrzeżenia są przeszkodą i zaporą w radosnej twórczości. Nie mówimy już o stanowiskach ministerjalnych, na które pewne grono ludzi uważa się za powołanych dla wszystkich resortów razem i każdego z osobna, ale i inne stanowiska w administracji obsadza się wcale zupełnie innych przesłanek, aniżeli przygotowanie fachowe. Wystarczy okiem rzucić na wiele urzędów, niższych i wyższych, przyjrzeć się kto tam decyduje i jakie są te decyzje.

Od długiego czasu mówi się o konieczności zmiany konstytucji, ministrowie wygłosili już w tej materji wiele odczytów, ale dopiero teraz rząd widział się zmuszony powołać fachowców, aby w tej ważnej materji wypowiedzieli swe zdanie.

Okazuje się, że w łonie rządu niema fachowców dla zagadnienia, które tenże rząd uważa za najważniejsze.

Życie publiczne, aby płynęło normalnie wymaga *szczerości*. Wtedy i porozumienie jest możliwe. Przy nastawieniu myśli na fałszywy tor, gdy co innego się mówi, a co in. myśli, o współpracy nie może być mowy, choćby się najwięcej na ten temat deklamowało. A ta metoda kształci jedynie w kłamstwie.

—o—

Na marginesie.

Zabawa w konstytucję.

Cała ideologja obozu sanacyjnego sprowadza się do hasła zmiany konstytucji w duchu projektu Be-Be. W sprawie tej narobiono tyle wrzasku aż uszy puchły. Zdawało się, że klub Be-Be skwapliwie skorzysta z obecnej sesji sejmowej i będzie całą parą dążył do przeprowadzenia swoich planów.

Dzieje się jednak inaczej. Hasło zmiany konstytucji pretorjanie sanacyjni postawili w myśl zasady: Wszystko albo nic. Z miejsca zaczęli sabotować prace w komisji konstytucyjnej. Do roboty trzeba ich wprost napędzać. Nawet z zwołaniem komisji konst. nie było im pilnie. Marsz. Daszyński dopiero przypomniał im o istnieniu tej komisji.

Prace na komisji konstytucyjnej ze strony sanacji idą żółwim krokiem. Rząd dopiero się namyśla nad zajęciem stanowiska. Obecnie znowu zaszła potrzeba przypomnienia Be-Be o zwołanie komisji, a na pismo reprezentantów wszystkich stronnictw, przewodniczący p. Makowski oświadczył, iż posiedzenia nie zwoła z powodu przesilenia rządowego.

Pomijamy bezpodstawne i bezprawne stanowisko p. Makowskiego, który na żądanie jednej trzeciej części komisji musi zwołać posiedzenie. Ale zwrócić należy uwagę na sposób i metody Be-Be, który robi wszystko, by normalne prace na terenie sejmu utrudnić, co nie przeszkadza wcale obozowi sanacyjnemu wieszać psów na Sejm, i posłów.

Obóz sanacyjny usiłował ze sprawy zmiany konstytucji urządzić teren demagogji przeciw Sejmowi. Dziś nawet i tę ostatnią już pozycję sanacja przegrała z kretesem. Nieszczerość mści się. Społeczeństwo po ministerjalnych mowach na temat konstytucji i taktyce Be-Be w Sejmie ma dość tej komedji, o której wszyscy mają wyrobione zdanie.

—o—

Mimochodem.

„Wiek Nowy“ ma kłopot o P. P. S.

Jego zdaniem fatalnie postąpili nasi posłowie obalając min. Prystora, nie zapewniwszy się, co będzie potem. Wobec tego, co się obecnie dzieje — zdaniem Wieku — PPS. ma głupią minę.

Pomijając inteligencję, określenia, widocznie dostosowaną do własnych czytelników, okazuje się w rzeczach politycznych pismo to nie powinno zabierać głosu. Radzimy pozostać przy senzacjach.

Zdawało się nam bowiem, że w tym momencie najgłupszą minę muszą mieć wszyscy wielcy i mali wrogowie sejmu, skoro rozwikłanie przesilenia rządowego poraz pierwszy po maju ma właśnie swą siedzibę w gmachu sejmowym, a nie np. w „Oazie“ lub hotelu Europejskim.

Jesteśmy tem, co prawda, zdziwieni, ale nie zaskoczeni. Wiemy bowiem, że ludzie tchórzliwi najgłośniej i najmocniej krzyczą.

Konfiskata.

Wczoraj znów byliśmy skonfiskowani. Cenzura skreśliła kilka słów z przemówienia pos. tow. Stańczyka, wygłoszonego na zgromadzeniu we Lwowie.

Nadto skreślono cytat z „Kurjera Por.“, który, jak się dowiadujemy, i w tem piśmie był skonfiskowany.

Zgon senatora-sanatora.

WARSZAWA, 21. 3. (AW). Według doniesień z Równego zmarł tam nagle senator klubu BBWR Skokowski.

Plotki przesileniowe.

WARSZAWA, 21. III. (AW.). W związku z rozmowami prowadzonemi przez marsz. Szymańskiego z przedstawicielami poszczególnych klubów sejmowych krążą różne wersje tyczące się ewentualnego składu przyszłego gabinetu. M. in. wysunięte zostały nazwiska pp. sen. Motza, posła Piłsudskiego, b. posła Okulicza, St. Thugutta i innych. Jak się dowiadujemy wszelkie te przypuszczenia co do personalnego składu przyszłego gabinetu nie są oparte na żadnych podstawach.

WARSZAWA, 21. III. (tel. wł.). Niektóre pisma sanacyjne powtarzają ustawicznie wersję, jakoby p. Szymański zamierza utworzyć gabinet parlamentarny z udziałem przedstawicieli opozycji demokratycznej.

O ile nam wiadomo p. Szymański nie zwracał się z żadną propozycją tego rodzaju ani do przedstawicieli PPS., ani do przedstawicieli „Wyzwolenia“, tak samo zresztą nie poruszał spraw personalnych.

Stanowisko opozycji demokratycznej wobec obecnego systemu jest chyba na tyle jasne, że tego rodzaju plotki możnaby śmiało pozostawić na uboczu.

Co i owo.

Na brak ludzi naiwnych skarżyć się nie można. U moich kochanych przyjaciół, człowiek gołębiego serca ale niestety naiwny, mówi wczoraj:

— Wiecie, gdyby ludzie mieli więcej serca, toby na świecie było lepiej. Proszę Was, gdybym ja był na miejscu Prystora, tobym się cofnął w zacisze domowe, zabrałbym się do jakiejś uczciwej pracy a nie drażniłbym miljonów ludzi. A choćby nie miljonów, no, to setek tysięcy. I po co mu tego kłopotu?

— Gdy byłem mały — ciągnie mój przyjaciel — matka mnie zawsze uczyła, żebym się nie pchał tam, gdzie mnie nie chcą. Naturalnie, że matce chodziło o to, abym guza nie oberwał od chłopców, którzy ze mną bawić się nie chcieli. Ale nauka matczyna pozostała mi na całe życie. Zawsze się usuwam, gdy czuję, że gdzieś nie jestem pożądany. I dlatego może nie rozumiem ludzi, którzy nie postępują, tak jak ja.

— Nie rozumiem, o co Wam chodzi — przerywam.

— Nie rozumiecie? Zaraz Wam to wytłumaczę: Gdybym miał przeciw sobie tyle głosów w Sejmie, co pan Prystor, to bym odszedł, czując, że nie jestem pożądany. A pan Prystor, jakby nigdy nic, trwa na swem stanowisku, nic sobie z tego nie robi, ale z tego robi się wielkie zamieszanie, dymisja rządu, wymyślanie posłom od najniksczemniejszych, powiedzcie, czy to dobrze? Czy to w porządku?

Pewnie, że nie w porządku, ale u nas dużo rzeczy jest w nieporządku.

*

Mój przyjaciel rozgadał się i na tem nie poprzestał. Zaczął narzekać na paradę w dniu św. Józefa.

— Wiecie, gdybym był Piłsudskim, nie pozwoliłbym, ażeby na moje imienny urządzano mi takie galówki?

— A to dlaczego?

— Dlatego moi kochani, że to wszystko jest nieszczere, wymuszone, że to nie to samo, co było wtedy, gdy Piłsudski był w cieniu. Co warta manifestacja choćby najgłośniejsza, jeżeli nie jest szczera?

Całe szczęście, że mój przyjaciel nie może mieć żadnego wpływu na jakiekolwiek zmiany w tej czy innej sprawie.

*

„Miss Polonja“ p. Batycka żaliła się niedawno na celników polskich, którzy podczas rewizji na granicy żądali od niej zapłacenia cła za jedwabie, jakie z Paryża wiozła do kraju. „Miss Polonja“ była tem zgorszona, bo jakżeż celnicy nie mogli wiedzieć, że szczęśliwej królowej piękności należą się specjalne względy? Szkoda, że p. Batycka nie wiedziała, jak sobie na granicy poradziła pewna dama, jadąca z Paryża do Rzymu, może podobny sposób byłby i ją wybawił z kłopotu?

A było to tak:

Dama, która z Paryża jechała do Rzymu „zboczyła“ do Lyonu, gdzie są sławne fabryki jedwabiu i zakupiła tam sporo tych delikatnych tkanin. Śliczności te starannie przechowała następnie w dużej walizie a na wierzchu położyła fotografję Mussolinjego, z osobistą jego dedykacją jej poświęconą.

Gdy na granicy włoskiej celnik otworzył walizę i zobaczył fotografję dyktatora, złożył przed damą ukłon faszystowski i przepuścił jedwabie bez opłaty cłowej.

x.

—o—

Zagranica o przesileniu rządowem w Polsce.

W jednym z ostatnich numerów „Arbeiter Zeitung“, organ austrjackiej socjalnej demokracji, pomieszcza artykuł swego korespondenta z Warszawy na temat obecnego przesilenia rządowego. Autor, omawiając parlamentarną sytuację w Polsce, stwierdza, że po upadku dr. Bartla w roku ubiegłym do steru przyszedł „skrajnie antydemokratyczny rząd grupy pułkowników, który jednak ze względu na zagranicę i na kryzys gospodarczy nie mógł wobec Sejmu stosować metod bezwzględnej siły“.

Omówiwszy działalność min. Prystora, którego nazywa „ultramilitarystycznym pułkownikiem“, korespondent „Arb. Ztg“ pisze:

„Z tak reakcyjnym politykiem socjalnym, który do klasowego ruchu robotniczego odnosił się z wrogą zaciętością renegata, nie mogli oczywiście porozumieć się polscy socjaliści“.

W dalszym ciągu artykułu autor wyraża zapatrywanie, że wniosek socjalistów o votum nieufności dla p. Prystora ze względu na różnorodny skład opozycji nie miał zbyt wielkich szans przejścia, ale

„Bartel sam przyszedł socjalistom z pomocą, a mianowicie przez to, że w trakcie podejmowania próby dojścia do pełnego porozumienia z parlamentem przeląkł się własnej odwagi, albo odpowiedzialności za tę próbę wobec Piłsudskiego“.

O znanym występie p. Bartla w Senacie „Arb. Ztg“ pisze:

„Bartel został wezwany do marsz. Piłsudskiego i widocznie po tem, co tam usłyszał, uznał za stosowne jak najrychlej i jak najdobitniej dowieść, że jest zawsze dobrym Piłsudczykiem i że w stosunku do parlamentu jest taksamo „pewny“, jak który bądź inny pułkownik czy generał. Bez najmniejszej rzeczowej przyczyny wygłosił nagle w senacie ostrą, antyparlamentarną mowę. Krótko mówiąc, dotychczasowy polityk kompromisowy, który w łonie bloku rządowego stworzył własną, półdemokratyczną organizację, stojącą w przeciwieństwie do skrzydła pułkownikowskiego, zamarkował się odrazu jako „człowiek mocny“.

Artykuł kończy się następującą uwagą:

„Parlament, który zgodziłby się może na pewne rozszerzenie egzekutywy rządu, szanującego prawa ludu, zostaje zmuszony do zajęcia stanowiska obronnego wobec prób narzucenia mu dyrektyw siły“.

Jak policja informuje?

Wczorajsze raporty policyjne, przeznaczone do prasy zawierały nazwisko b. posła Dolanowicza, który był zawsze chadekiem. Obecnie jakieś jego świństwo policja chce przerzucić w naszą stronę, donosząc, jakoby Dolanowicz należał do PPS. Żadną miarą nie możemy się na to zgodzić, zostawiamy go w całości sanacji, jak wiadomo tak bliskiej chadecji lwowskiej.

Domagamy się od organów policyjnych ścisłości informacji, analfabetów z tego działu wyrzucić. Inteligentny reporter „Dzien. Lwowskiego“ powtórzył tę policyjną informację. Wart Pac pałaca...

NAPAD NA GRANICĘ RUMUŃSKĄ

BUKARESZT. 21. marca. (Pat.) W okolicy Cigina patrol straży granicznej dostrzegł łódź, która odbiła od sowieckiego brzegu Dniestru i skierowała się ku brzegowi rumuńskiemu. Osoby będące w łodzi, zaatakowały strażników granatami, przyczem jeden z żołnierzy został zabity, zaś inni odnieśli rany. Napastnikom udało się odpłynąć z powrotem na brzeg sowiecki.

ZDERZENIE SIĘ SAMOLOTOW.

PARYZ. 21. marca. (A. W.) Nad lotniskiem w Strassburgu zderzyły się 2 samoloty na wysokości 1.000 mtr. Oba aparaty spadły na ziemię i uległy całkowitemu strzaskaniu. Pilot jednego z samolotów poniósł śmierć na miejscu, drugi zaś cudem wyszedł z katastrofy niemal bez szwanku.

ZAWALENIE SIĘ POMNIKA KOSCIUSZKI.

POZNAN. 21. marca. (A. W.) Wczoraj popołudniu runął na bruk pomnik Tadeusza Kościuszki, wystawiony na krótko przed otwarciem Powsz. Wystawy Krajowej przed pawilonem reprezentacyjnym. Tymczasowa statua wykonana z gipsu rozbiła się doszczętnie. Na cokole pozostały tylko gipsowe nogi.

Pertraktacje w przemyśle naftowym

Groźba strejku pracowników naftowych.

19 bm. zjechali się do Lwowa bardzo licznie delegaci wszystkich okręgów naftowych i odbyli konferencję, na której obszernie omówili sposób postępowania i załatwienia żądań robotników, wniesionych do izby pracodawców.

20 bm. rozpoczęły się o godz. 11-tej układy z przemysłowcami. Imieniem robotników przemysłu naftowego uzasadnili żądania tow. pos. Stańczyk, sekretarze i poszczególni delegaci. Na postawione żądania odpowiadał imieniem pracodawców przewodniczący konferencji p. dyr. Chłapowski. Po dłuższem umotywowaniu rzekomo ciężkiego położenia gospodarczego w przemyśle naftowym, oświadczył p. dyr. Chłapowski w sposób dość kategoryczny, że izba pracodawców żądania związków pod żadnym względem uwzględnić nie może.

Nad tem oświadczeniem wywiązała się ożywiona, a nawet podniecona dyskusja, która niestety nie doprowadziła do żadnych rezultatów. Po kilkakrotnych przerwach narad i wewnętrznych narad tak przemysłowców, jak i delegatów nie znaleziono żadnego sposobu zbliżenia stanowisk stron.

Po dłuższej przerwie wznowiono obrady o godz. 6-tej, które także nie dały żadnego wysiłku. Układy odroczono do dziś na godz. 10-tą.

Z przebiegu obrad można wnioskować, że przemysłowcy nie są skłonni iść na ustępstwa, natomiast delegaci stoją na stanowisku nieustępliwem i grożą proklamowaniem strejku.

Drugi dzień pertraktacji.

Wczoraj w drugim dniu układów, strony nie doszły do porozumienia. Przedstawiciele przemysłu naftowego podwyższyli swe pierwotne propozycje z 2 na 3 proc., ponieważ przedstawiciele robotników od swych żądań nie odstąpili, narady przerwano. Wobec tego przedstawiciele robotników odbyli pod przewodnictwem posła Stańczyka, drugą konferencję, na której po przemówieniu sekretarzy Związków i prawie wszystkich delegatów zdecydowano nie ustępować i o ile przemysłowcy nie zdeklarują możliwej do przyjęcia podwyżki, należy uchylić się od dalszych układów i odwołać się do ogółu robotników.

Decyzję tę zakomunikował po przerwie przemysłowcom poseł Stańczyk. Przemysłowcy po krótkiej naradzie między sobą, zaproponowali ponowną wspólną konferencję na dziś o godz. 10 rano. Konferencja ta prawdopodobnie zadecyduje o możliwości dojścia do porozumienia, lub proklamacji strejku.

Katastrofa w kopalni.

KATOWICE. 21. marca. (Pat.) Wczoraj o godzinie 15.45 na pokładzie Gerhard w kopalni Hildebrand w Nowej Wsi, runął filar, zasypując pracujących tam górników. Akcja ratunkowa trwała do godziny 1 w nocy. Wydobyto 2 zabitych górników i trzech rannych. Dalsza akcja ratunkowa w toku. Wypadek pozostaje prawdopodobnie w związku z wczorajszemi wstrząsami ziemi.

KATASTROFALNA BURZA SNIEŻNA W SKANDYNAWJI.

SZTOKHOLM. 21. marca. (Pat.) Nad Szwecją i Finlandją przeszła nocy wczorajszej silna burza śnieżna. Wichura spowodowała przerwę w komunikacji telegraficznej na niektórych linjach Szwecji środkowej, gdzie wykoleił się również pociąg pasażerski. Na szczęście ofiar w ludziach nie było. Na wodach Szwecji i Finlandji zderzyło się kilka parowców. Ofiar w ludziach nie było.

—o—

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

PARYŻ. Władze francuskie wydały zakaz dalszego pobytu na terytorjum Francji znanemu sowieckiemu reżyserowi filmowemu Eisensteinowi, twórcy filmów propagandowych „Krążownik Patiomkin“ i „Linja generalna“.

PARYŻ. Według statystyki opublikowanej przez min. s. wewn. skutki powodzi we Francji są następujące: 206 osób poniosło śmierć, 2007 domów zostało całkowicie zniesionych przez wylewy. Straty wynoszą ponad miljard franków.

PARYŻ. Komisja naftowa Izby posłów uchwaliła, z okazji obrad na temat przedłożeń rządu w sprawie uregulowania dowozu nafty większością 1 głosu, że należy we Francji wprowadzić państwowy monopol naftowy.

JEROZOLIMA. Pięciu Arabów, oskarżonych o morderstwo z premedytacją w czasie rozruchów w Hebronie, skazanych zostało na karę śmierci. Pozatem rodziny skazanych wypłacić mają rodzinom ofiar 1.000 ft. szterl.

Wielki pożar w Rumunji.

BUKARESZT. 21. marca. (Pat.) Pożar zniszczył wielkie lasy w okolicy Braszowa. Prócz tego ogień zniszczył około 20 zagród we wsi Pojana. Szkody są znaczne. We wsi Slobiezi wybuchł pożar, który wywołał panikę u mieszkańców. Ogień zniszczył około 30 domów. Kilku mieszkańców, ogarniętych panicznym strachem, pozostawiło w płonących domach dzieci, z których troje spaliło się żywcem. Szkody wynoszą około 10 miljonów lei.

Kto wygrał?

WARSZAWA. 21. marca. (A. W.) W dzisiejszym dniu ciągnienia Loterji Klasowej padły główniejsze wygrane na następujące numery: 100.000 zł. — 156488, — 25.000 zł. — 118761, 15.000 zł. — 201399, 10.000 zł. 89297, 5.000 zł. — 142114, 127756, 148358, 3.000 zł. 5377, 27131, 120849, 89863, 2.000 zł. — 172364, 188056, 193321, 196198, 91384, 119721, 135570, 167801, 207767, 1.000 zł. — 5542, 11219, 31136, 31255, 44019, 44689, 69063, 87043, 87052, 96544, 99555, 105821, 121714, 131905 137670, 144979, 162151, 167488, 174770, 198749.

Defraudacja na niekorzyść Min. kol.

W dalszym ciągu rozprawy o nadużycia na niekorzyść skarbu państwa zeznawali świadkowie urzędnicy „Orbisu“ dr. Finkelstein i Varhelli.

Zeznawali oni również na korzyść oskarżonych. Jako motyw obciążający obwinionych są zeznania Varhallego, który zeznał, że biura zagraniczne były winne sumy pieniężne za bilety. Termin rozrachunku sum zaległych był 9-cio miesięczny.

Według określeń świadków osk. Dutkiewicz, był osobistym przyjacielem śp. Radowskiego i na tej podstawie otrzymywał wszystkie prezenta.

Zeznanie świadków idą w kierunku, że spółka Orbis po śmierci śp. Radoszewskiego była b. obciążoną długami, dopiero za dyrekcji Matayowej i Kuśnierskiego, długi te znacznie zmalały.

Następnie przewodn. p. Bendarzewski odczytał zeznanie świadków, którzy się na rozprawę jawić nie mogli.

Prokurator w swem przemówieniu podtrzymywał tezę oskarżenia domagając się ukarania winnych.

Po przemówieniach dr. Zająca, jako przedstawiciela kolejarzy oraz obrońców dr. Batyckiego, Gürtlera i Pierackiego, Sąd ogłosił wyrok uniewinniający wszystkich oskarżonych.

Prokurator zastrzegł sobie 3 dni do namysłu.

Sprawa monarchji w Hiszpanji.

Z Madrytu donoszą, o panujących obecnie nastrojach w Hiszpanji: Po pierwszych tygodniach przerażenia, spowodowanego upadkiem dyktatury, partje monarchistyczne przychodzą do siebie. Zrazu zdawało się, że upadek Primo de Rivery oznacza upadek systemu monarchistycznego. rzeczywiście, gdyby był się znalazł człowiek odważny, któryby miał garstkę zwolenników równie dzielnych, byłby z łatwością mógł obalić króla i wysłać go za dyktatorem zagranicę.

Ale wkrótce monarchiści podnieśli głowę. Do wielu rodzin przenika w drodze przez kobiety wpływ spowiednika. Poprowadzono dwa tysiące madryckich szwaczek przed pałac królewski, gdzie wpisane na liście oddwiedzających „jego królewską mość“ dowieść miały wielkiej miłości mas dla tronu. Ocknęła się też „szlachta“ zobowiązana wraz z grandami hiszpańskimi do obrony tronu. W ruch się puszcza cały system hiszpańskich kast, a poza wszystkiem stoi duchowieństwo, z prymasem kardynałem z Toledo.

Dlatego chwilowo zdaje się być zadecydowane niebezpieczeństwo ponownej dyktatury, albowiem powstaje w oczach króla blok monarchistyczny, który opiera się na silnych podstawach i który zabezpieczy mu może tron bez użycia gwałtu.

Już dzisiaj rząd na rzecz korony, stosuje ustawę karną, która chroni monarchę od wszelkich ataków. Zabrania mówić o odpowiedzialności monarchy, bo „odpowiedzialnymi“ w myśl konstytucji są jedynie ministrowie, którzy podpisują nielegalne rozporządzenia. Wedle tej teorji każdy monarcha może obrażać konstytucję dowoli, ale interpretacja ta daje obrońcom monarchji znakomitą broń do ręki.

Lewica jednak organizuje się w duchu republikańskim myśląc o utworzeniu wielkiego bloku z jedynym celem utrącenia monarchji.

—o—

Max Reinhardt,



najwybitniejszy europejski teatrolog, reżyser, twórca nowego stylu inscenizacyjnego, obejmuje inscenizację teatrów miejskich w Berlinie.

W ojczyźnie zamało chleba.

WARSZAWA, 21. 3. (AW). Pierwsza partja osadników polskich do Peru na tereny spółdzielni osadniczej „Kolonja polska“ wyjechała wczoraj. Następna partja członków spółdzielni wyjedzie do Peru 9. kwietnia b. r. Osadnicy udają się na teren koncesyjny.

Tajemnica doktora Laget.

Beziers, niewielkie miasteczko południowej Francji zostało niedawno wstrząśnięte nieprawdopodobną w swej straszliwości tragedją. Tragedja ta odegrała się w jednej z najbardziej poważanych rodzin miasta, w rodzinie znanego każdemu mieszkańcowi Beziers doktora Piotra Laget.

Oto jak wyglądają okoliczności tej niezwykłej afery kryminalnej.

W jednym z piękniejszych domów miasteczka Beziers mieszkał lekarz o wyrobionej praktyce i opinji doskonałego specjalisty, doktór Piotr Laget. Po śmierci drugiej swej żony dr. Laget mieszkał z matką staruszką i niezamężną siostrą Marją-Ludwiką. Stosunki rodzinne były jaknajlepsze: matka i siostra uwielbiały Piotra i patrzały przez palce na nieco lekkomyślny tryb jego życia.

I oto od pewnego czasu Marja Ludwika zaczęła chorować. Z początku była to migrena, ale tak uporczywa i długotrwała, że chwilami odbierała nieszczęsnej dziewczynie przytomność. Przytem Marja-Ludwika przekonywała się z przerażeniem, że z dnia na dzień wygląda coraz gorzej: twarz jej nabrała jakiegoś żółtawego koloru, pod oczyma uformowały się worki. Podczas najupalniejszego nawet dnia odczuwała gwałtowne zimno, które wstrząsało jej całą postacią.

Jedyną jej pociechą w tej zagadkowej chorobie był fakt, że matka i brat pielęgnowali ją z zaparciem się siebie. Zwłaszcza brat spędzał przy jej łóżku całe noce i choć przyznawał się, że nie może postawić pewnej djagnozy co do tajemniczej choroby, poił ją rozmaitemi lekarstwami i ziółkami.

Pewnego dnia, gdy doktór wrócił z wesołej zabawy z przyjaciółmi, — Marja Ludwika, która nie opuszczała już od pewnego czasu łóżka, powiedziała mu:

— Stanowczo, braciszku, bawisz się zadużo i zadużo wydajesz pieniędzy. Jak tak dalej pójdzie, nie będziesz już miał wkrótce ani grosza z tych 100 tysięcy franków, które ci pożyczyłam.

Piotr mógł odpowiedzieć, że już nie ma z tych pieniędzy ani grosza, ale wolał tylko wzruszyć ramionami. Siostra, widząc, że sprawiła mu przykrość swoją uwagą, chciała rozpró szyć jego zakłopotanie żartami. Powiedziała więc:

— A może liczysz na to, że umrę w tej chorobie i że odziedziczysz po mnie wszystko?

I tu nastąpiło coś, co było pierwszym momentem wprowadzającym niepokój do duszy chorej. Piotr Laget ukląkł koło łóżka i zawołał patetycznie:

— Jakże możesz mnie o coś podobnego posądzać?

Głos jego dźwięczał tak sztucznie, że Marja Ludwika spojrzała zdumiona.

A gdy została w nocy sama ze swojem cierpieniem, do duszy jej zaczęło się zakradać podejrzenie. Zaczęła rozstrząsać wszystkie fakty po kolei. Przypomniała sobie, że po każdorazowem wypiciu lekarstwa, podanego jej przez brata czuje się nieco gorzej. Nie chciała, nie mogła go na serjo podejrzewać o tak okropną zbrodnię, ale poprostu myślała, że lekkomyślny braciszek niedość starannie ją leczy. Postanowiła w czasie jego nieobecności (by go nie urazić) zawezwać innego lekarza z miasta, doktora Roulland.

(C. d. n.).

Gospodarcze i polityczne oblicze Polski.

Referat tow. posła Stańczyka.

W przepełnionej sali lwowskiego OKR, przemawiał tow. pos. Stańczyk po zagajeniu zgromadzenia przez tow. Skalaka.

Mowa tow. Stańczyka, wygłoszona z wielką swadą i z głębokiem przejęciem, nie była „mową wiecową“. Z druzgocącą rzeczowością przedstawiała

fatalny stan polityczny, społeczny i gospodarczy naszego kraju,

„sanowanego“ od czterech bezmała lat przez tzw. czwartą brygadę, która doprowadziła go na brzeg przepaści.

Do omijania prawa, jakiemu podlega życie publiczne w Polsce — mówił poseł — dołączył się straszliwy kryzys ekonomiczny. Mówi się, że w Polsce panuje dyktatura, czy półdyktatura, ale każda forma rządów posiada jakiś program, jakiś cel, do którego dąży, ideologję, jaką się kieruje.

Kiedy po przewrocie majowym naskutek podniesienia się ogólnej konjunktury światowej, ożywiła się również konjunktura w Polsce, bynajmniej nie na skutek jakiegoś programu, czy akcji rządu, wtedy ministrowie z dumą objeżdżali kraj i chwalili się, że wzrost produkcji i dochodów z kolei, z podatków, wzrost przywozu i wywozu, spadły na Polskę wraz z błogosławieństwem rządów pomajowych. Socjaliści zdawali sobie sprawę z przyczyn tego rozwoju i żądali, by rząd starał się wyzyskać ten moment dla normalnego rozwoju, dla ułożenia jakiegoś programu, ostrzegając przed krachem, który przyjść musi.

Prędko konjunktura się skończyła i przyszła katastrofa gospodarcza.

Źle płatni robotnicy nie są w stanie kupować towarów wytwarzanych w kraju. Gromadzą się te towary w magazynach, choć ludność pozbawiona jest zaspokojenia najelementarniejszych potrzeb. Produkuje się wobec tego na eksport, sprzedaje się za bezcen zagranicę.

Oto za nasz cukier, za który my płacimy 105 zł. za 100 kg., płaci się w Gdańsku, po zapłaceniu przewozu 39 zł.

Za tonę węgla, gatunek gruby, loco kopalnia, 40 zł., płaci się zagranicą 22, po opłaceniu przewozu w wysokości 7 zł. (a więc tylko 15 zł.).

100 kg. nafty w kraju kosztuje 35 zł., na eksport 19; benzyna w kraju 56, na eksport 36 itd.

Ale jak skutkiem tej obłędnej polityki wygląda konsumcja w kraju w stosunku do zagranicy choćby takich towarów podstawowych, jak węgla, cukru, żelaza, bawełny na głowę mieszkańca?

Węgiel: Stany Zjednoczone 5 ton, Anglja 3 tony, Belgja 3 i pół tony, Niemcy 4 tony, Polska *950 kg.*

Bawełna: Anglja 17 kg., Niemcy 15 kg., Francja 9 kg., Polska 2 kg.

Cukier: Stany Zjedn. 45 kg. na głowę, Anglja 44 kg., Danja 43 kg., Austrja 27 kg., Polska 12 kg.

Żelazo: Belgja 453 kg., St. Zjedn. 376 kg., Francja 215 kg., Niemcy 146 kg., Anglja 120, Polska 32 kg.

To też nic niema pilniejszego, by zażegnać tę nędzę, jak

podwyższenie płac robotniczych i urzędniczych,

oraz polepszenie bytu szerokich mas chłopskich i zerwanie z systemem kosztownego eksportu, który kładzie na barki konsumenta krajowego ciężar opłacania różnicy między ceną krajową towarów wywożonych, a ich ceną zagranicą. Któż bowiem opłaca tani przewóz towarów zagranicę, tak przemysłowych jak i rolnych, w szczególności zboża i bydła, jeśli nie konsument wewnętrzny, pozbawiając siebie możności korzystania z wytworzonych w kraju dóbr?

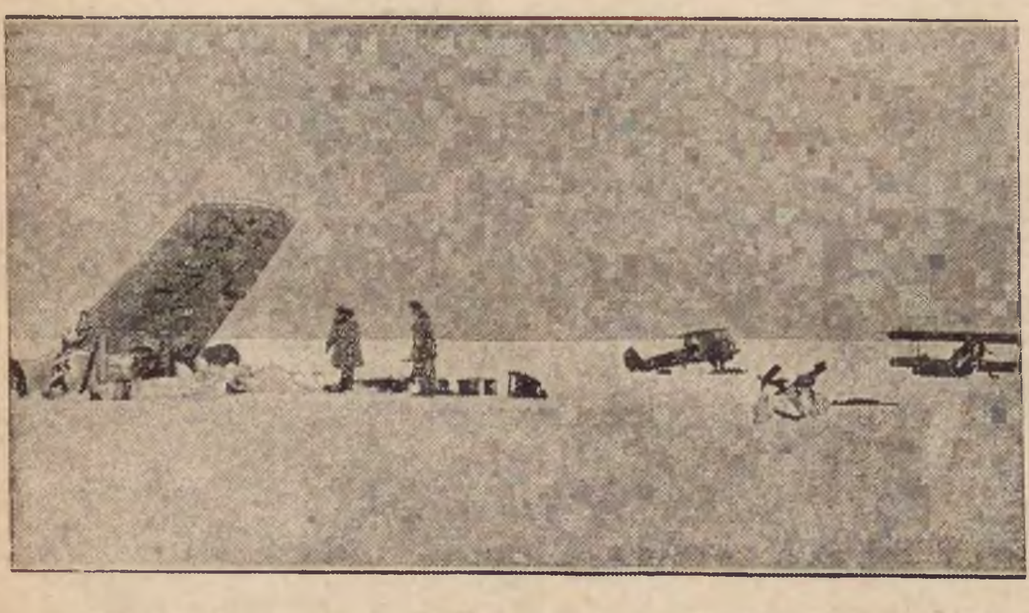
Nędza mas miejskich odbija się na wsi. Chłopi nie mają komu sprzedawać swoich produktów i dlatego nie mają za co nabywać produktów przemysłowych.

Rządy pomajowe poszły w służbę Radziwiłłów i Meysztowiczów, oparły się na Lewjatanie, zapomniano o potrzebach i losie mas obywateli.

Dlatego bezwarunkowo społeczeństwo samo musi energicznie zabrać się do likwidacji tego stanu, trzeba odbudować przemysł, rolnictwo, przystąpić do rozbudowy mieszkań, dając bezdomnym, lub mieszkającym w norach dach nad głową, zatrudni się tysiące rąk i wiele gałęzi przemysłu. Stopnieje bezrobocie, ożywi się konsumcja.

Mowca w spokojny, ale dosadny sposób scharakteryzował jeszcze całe zachowanie się czwartej brygady, niezrozumiałe stanowisko premjera Bartla, ostatni występ Piłsudskiego, poczem zakończył wśród długo niemilknących oklasków, wezwaniem do gotowości przeprowadzenia zmian w rządzeniu w myśl programu PPS.

Lodowy grób lotnika Eielsona.



Eielson, który swego czasu wraz z Wilkinsem przeleciał przez biegun północny, zaginął, — jak obszernie donosiliśmy — podczas próby dotarcia do zamkniętego w lodach okrętu myśliwskiego celem dostarczenia mu prowiantu. Po długich poszukiwaniach znaleziono na wybrzeżu północno- syberyjskiem jego aparat (na lewo), całkiem zniszczony, a później okryte lodową powłoką ciało jego i jego mechanika Borlanda.

Sąd nad p. Miedzińskim.

WARSZAWA, 21. 3. (AW). Sąd obywatelski, powołany do rozpatrzenia sprawy b. ministra Miedzińskiego zakończył swe prace. Wydane orzeczenie dziś jeszcze będzie wręczone b. min. Miedzińskiemu.

—o—

Japończyk o Lwowie i Targach wschodnich.

Teraz dopiero nadeszły do Polski za pośrednictwem Poselstwa polskiego w Tokio biuletyny Izby Handlowo - Przemysłowej w Osaka, w których delegat Związku Japońskich Izb Handlowo - Przemysłowych zdaje sprawę z pobytu swego w Polsce z okazji zeszłorocznych Targów Wschodnich.

W relacji o samej podróży do Polski podnosi sprawozdawca panujący w Polsce porządek i czystość, które sprawiają, że podróżny po przejeździe przez Rosję odnosi wrażenie, jakby znalazł się w zupełnie innym świecie. W przejeździe przez Rosję w porównaniu ze stosunkami przedwojennemi zauważył wielki upadek ducha i obyczajności i stwierdził, opłakany stan materjalny ludności, widoczny w jej pauperyzacji i we wzmożonem żebractwie.

Miasto Lwów uderzyło go natomiast wspaniałością ulic i gmachów, mimo stosunkowo niezbyt wysokiej liczby mieszkańców. Zachwyca się parkiem Kilińskiego oraz widokiem z placu wystawowego Targów Wschodnich i ich budynkami. Ze szczególnem zadowoleniem podnosi zalety pałacu włókiennictwa, w którym grupa japońska otrzymała osobną salę do swej dyspozycji, jak też punktualnem przybyciem do Lwowa eksponatów japońskich, wysłanych przez Paryż i Antwerpię. Cieszy się również z zainteresowania prasy, które objawiło się w licznych wywiadach, jakich udzielił odwiedzającym go polskim dziennikarzom, czego rezultatem była bardzo skuteczna reklama dla grupy japońskiej i wystawionych przez nią towarów. Opisuje następnie prace przygotowawcze nad urządzeniem stoisk i ich dekoracją przy pomocy miejscowych rzemieślników, których sprytem kupieckim, jak utrzymuje, Japończycy byli zaskoczeni.

Wylicza wszystkie uroczystości, w których delegaci japońscy z okazji Targów Wschodnich brali udział i dłuższy ustęp poświęca imprezom, które złożyły się na program specjalnie urządzonego „dnia japońskiego". Nakoniec omawia propagandowe i handlowe wyniki uczestnictwa grupy japońskiej w Targach Wschodnich na tle polskich stosunków gospodarczych i aktualnej ich konjunktury. Wedle tej relacji, pawilon japoński był wielką atrakcją dla zwiedzających, których wielka ilość przeciągała dziennie przez halę stoisk japońskich.

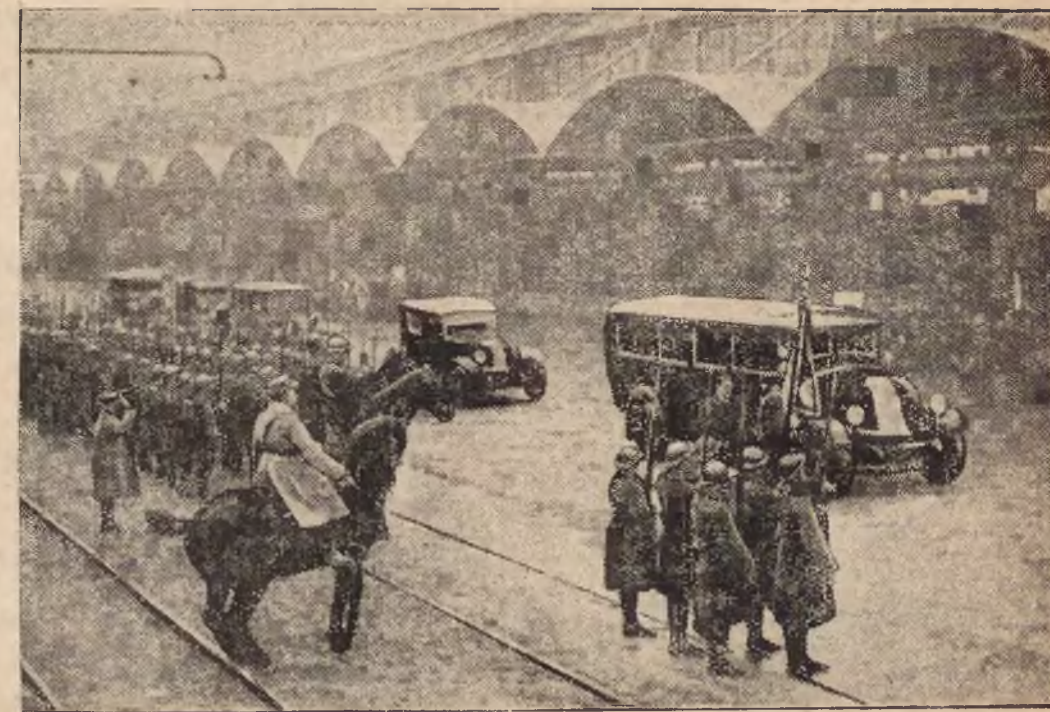
Największym zbytem cieszyły się lampiony, papierowe parasole, fajanse, wyroby z kości słoniowej i laki, porcelana, lalki celuloidowe, bielizna stołowa. Tendencja kupujących szła w kierunku taniego towaru. Większych zamówień en gros i na późniejsze dostawy nie było, w czem sprawozdawca widzi słabą stronę interesu. Wyjaśnia że wysokie prohibicyjne cła na jedwab, konserwy, i wyroby z kości słoniowej poniekąd uniemożliwiły transakcje.

Ogólnie jednak biorąc, jeżeli chodzi o propagandę Japonji i wyrobów japońskich, stwierdza znaczny sukces i sądzi, że położył on fundament dla przyszłych wielkich stosunków handlowych między obu krajami.

Powrót delegacji japońskiej ze Lwowa do ojczyzny odbył się drogą okrężną na Bukareszt, Konstancę, Morze Czarne, Konstantynopol Budapeszt, Berlin przez Warszawę i Syberję.

—o—

Transport zwłok Primo de Rivery,



zmarłego w Paryżu, na dworzec kolejowy, skąd przewieziono je do Hiszpanji.

Książę Lubomirski aresztowany za oszustwa.

WARSZAWA, 21. 3. (AW). Wywiadowcy Urzędu śledczego lwowskiego dokonali w Warszawie senzacyjnego aresztowania jednego z członków znanej rodziny arystokratycznej. Mianowicie o godz. 2 popoł. aresztowany został 38-letni książę Tomasz Lubomirski, właściciel majątku Pławno pod Częstochową, syn Stefana i Natalji z Zamojskich. Nakaz aresztowania wydały władze sądowe we Lwowie pod zarzutem dokonania szeregu oszustw w tem mieście, przyczem poszkodowani zgłosili straty w wysokości ćwierć miljona złotych.

Jak ustalono po przybyciu do Warszawy Lubomirski zamieszkał w hotelu Savoy, poczem nie zapłaciwszy rachunku przeniósł się do Bristolu. Z kolei i w Bristolu nie zapłacił rachunku i przeniósł się do hotelu Europejskiego. Wkońcu i stąd się wyprowadził. Jak ustalono przebywał on u swego starszego brata Hieronima. Po aresztowaniu Lubomirski przewieziony został do Lwowa.

Samobójstwo defraudanta.

WARSZAWA, Policja śledcza już od dnia 11. b. m. tj. od chwili stwierdzenia kradzieży cennej paczki, zawierającej — jak się okazało 20 tys. złotych gotówką — dla Banku Dyskontowego w Warszawie, śledziła sprawcę tej kradzieży, 24-letniego Mikołaja Dubrawskiego, praktykanta pocztowego, pracującego tam od roku, w wydziale przesyłek zagranicznych.

Onegdaj w chwili gdy go miano aresztować, Dubrawski wyjął rewolwer i skierował lufę w stronę wchodzącego do pokoju wywiadowcy. — Pozostali policjanci usiłowali wyrwać rewolwer, tymczasem Dubrawski *skierował lufę do swej skroni i wystrzelił.*

Wezwany lekarz Pogotowia skonstatował stan bardzo ciężki i przewiózł desperata do szpitala.

Z dochodzenia wynika, że D. przed dwoma miesiącami, będąc na zabawie tanecznej, poznał 18-letnią Eugenję Gronczakównę. Za drugą wizytą D. prosił rodziców o rękę córki i został przyjęty, zaś w ub. niedzielę t. j. dn. 16. bm. odbyły się oficjalne zaręczyny, przyczem ślub był wyznaczony na drugi dzień świąt Wielkiej Nocy. W dniu zaręczyn narzeczony wręczył Eugenji bransoletkę i pierścionek z brylantem, pozatem 4.000 zł. gotówką — na mieszkanie. Dubrawski kupił do nowego mieszkania dywan, story i t. p., zaś dla siebie motocykl, kurtkę, czapkę i lakierki. W portfelu desperata znaleziono 690 zł. gotówką.

Gdy żona dygnitarza kradnie.

Olbrzymią sensację budzi w całych Niemczech a także poza ich granicami skandaliczna afera pani Momm, o czem pokrótce pisaliśmy.

Śledztwo w tajemniczej dotąd sprawie systematycznych kradzieży dokonywanych w pałacu prezesa rejencji w Berlinie, o której już donosiliśmy pokrótce, postąpiło już tak dalece, że pozwala na zrekonstruowanie przebiegu afery, będącej dziś wielkim skandalem Berlina.

Oto pałac prezydenta rejencji w Berlinie dra Momma (dygnitarza analogicznego poniekąd rangą do naszego wojewody) stał się od pewnego czasu przedmiotem tajemniczych kradzieży. Mimo zamków, straży i policji zginęła wspaniała zastawa stołowa (na 300—400 osób!), ginęły i inne wartościowe przedmioty — bez śladu złodzieja.

Władze policyjne zwróciły jednak uwagę na zastanawiający fakt, że złodziej kradł jedynie przedmioty należące do państwa, a będące w pałacu prezydencjalnym dla reprezentacyjnych celów... Ta dziwna predylekcja włamywacza, który nigdy jakoś nie tknął prywatnej własności dra Momma wprowadziła policję na trop. — Próżno „zginęły“ z kolei i srebra, będące własnością prywatną prezydenta. Władze wiedziały, co o tem sądzić i... pani prezydentowa Momm została aresztowana pod zarzutem kradzieży i, wobec oczywistych dowodów, przyznała się do winy.

Naturalnie kradzież własnych sreber była jedynie bezskuteczną symulacją. Wykryto wszystko. Pani dr. Mommowa, jak się okazało, po każdem większem przyjęciu sama zrachowywała rządową zastawę srebrną. Po każdym takim obrachunku, brakowało po kilka lub kilkanaście sztuk, choć zdaniem służby, wszystko oddane było w porządku... Naturalnie szukano wówczas wszędzie złodzieja, bez skutku. Pani prezydentowa zaś sprzedawała pokątnie skradzione przedmioty.

Przyczyną kradzieży miało być rozrzutne życie pani domu, której pobory mężowskie i jego majątek nie wystarczały. Pani Mommowa zeszła wówczas na drogi, które ją zapewne do więzienia zaprowadzą. Mąż, z którym przeżyła lat 30 i którego uczciwość jest nieposzlakowana, nie podejrzywał ani na chwilę tragicznego dlań rozwikłania złodziejskiej tajemnicy.

A pani Momm? Będzie ona jako „anormalna“ wysłana na leczenie w którymś zakładów niemieckich, bo lekarze orzekli, że jej umys. coś w nieporządku.

Gdy biedak ukradnie bochenek chleba, nikt nie dopatruje się w tem zboczenia umysłowego, ale gdy dama z „towarzystwa“ kradnie, wtedy w sukurs przychodzi podejrzenie o „kleptomanję“.

A może prokurator w tym wypadku będzie bardziej surowy?

Z bagna kapitalistycznego.

Samobójstwo gracza-miljonera.

Wiedeńskie „wyższe sfery“ mają w tym tygodniu wielką senzację: Jeden z najwytworniejszych z ich grona, „baron“ Fr. Pollack v. Parnegg popełnił samobójstwo. Był on współwłaścicielem firmy „Synowie Hermana Pollacka“, która należy do największych przedsiębiorstw tekstylnych Europy i ma filje swoje w rozmaitych państwach, a zatrudnia około 6.000 robotników i 500 urzędników.

Fr. Pollack, jeden z trzech braci, współwłaścicieli firmy, zdołał w niespełna dwu latach

przegrać około 3 milj. szylingów

przy grze w ruletkę i bakarat, uprawianej w najrozmaitszych jaskiniach zagranicą i klubach wiedeńskich. — Poza tem żył bardzo wystawnie: trzymał stajnię wyścigową, posiadał kilka samochodów — krótko mówiąc, był osobą tego odłamu społeczeństwa, które codziennie narzeka, że robotnicy są chciwi na pieniądze i że nie chcą pracować.

Ostatecznie bracia, widząc tryb jego życia, a właściwie odczuwając na własnym interesie jego eskapady, — postanowili wyłączyć go z przedsiębiorstwa i zażądali sądownie jego ubezwłasnowolnienia. Oczywiście nie chcieli go puścić „z kwitkiem“: jako odstępne wyznaczyli mu... półtora miljona szylingów!

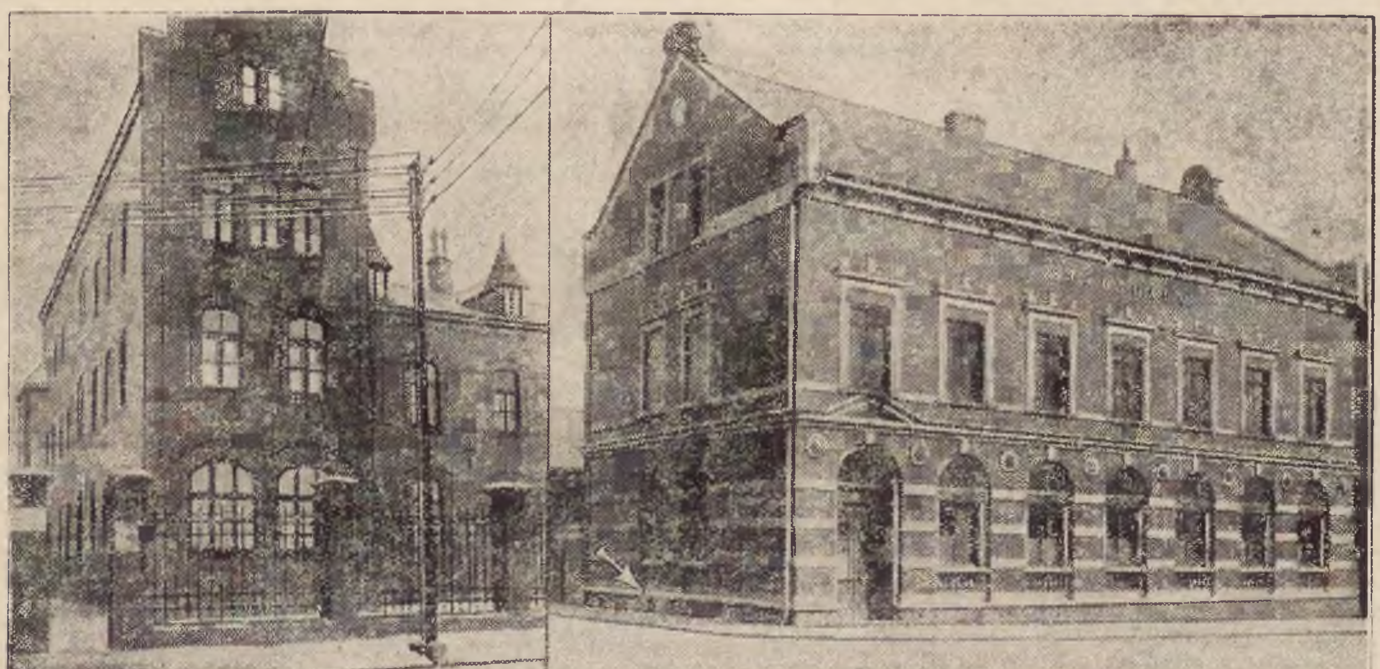
To wydało mu się zamało;

uważał, że z tego nie potrafi żyć „odpowiednio“ i zastrzelił się...

Oto świat! Oto ustrój społeczny! Ci, którzy go stworzyli i utrzymują przemocą, protestują przeciw wsparciom dla bezrobotnych, mówiąc, że są one za wysokie i że należy „zreformować“ cały system ubezpieczenia bezrobotnych. I w tym świecie, w tym ustroju społecznym ktoś popełnia samobójstwo, ponieważ około 2 miljony złotych jest zamało dla niego, zamało dla gry w Monte Carlo i Ostendzie. A równocześnie popełniają samobójstwo setki ludzi, ponieważ nie mają... kilku groszy na chleb!...

—o—

Budynki, na które dokonano zamachów bombowych.



Na lewo budynek urzędu skarbowego w Neumünster, na prawo ratusz w Oldesloe (obie miejscowości w Szlezwiku-Holsztynie) Strzałka oznacza okno, przez które rzucono bombę do piwnicy. W obydwu wypadkach maszyny piekielne nie eksplodowały z powodu zepsucia się mechanizmu. Sprawcami zamachów byli komuniści.

Do pana Komisarza p. o. prez. m. Nadolskiego.

Pozwolimy sobie na pewne małe zapytanie. Czy pan Komisarz Rządu czytał artykuł pt. „Miejskie Zakłady Elektryczne pod znakiem Praworządności“, umieszczony w 42 N-rze, naszego pisma z dnia 21 II. Jeżeli tak, to dziwi nas niezmiernie, że wiedząc o tak rażącej nieformalności, dającej dużo do myślenia, nie położył ręki na tej sprawie. Czyżby pan Komisarz, którego powinnością jest stać na straży praworządności podległych jego władzy miejskich przedsiębiorstw przemysłowych, godził się milcząco na pozostawienie w pracy w jednym i tym samym dziale teścia inżyniera i jego zięcia, z których pierwszy jest przełożonym, a drugi jego podwładnym? Czy nie wypadałoby, dla oczyszczenia atmosfery, zamknąć kurek od tego fetoru, który idzie z góry? (z góry tj. od głowy, wszak i ryba śmierdzi od głowy).

Zdałoby się, ażeby pan Komisarz zażądał od dyrektora Dziewońskiego wyjaśnienia, dlaczego od kilku lat toleruje taki stan rzeczy w biurze dla torów. Milczenie zmusi nas wkońcu do operowania nazwiskami interesowanych osób, czego chcielibyśmy uniknąć. Nie chodzi nam bowiem o osoby, lecz o zasady.

—o—

Samobójstwo znanego przemysłowca.

Dnia 20. b. m. w godzinach popołudniowych w lesie Biłohorskim popełnił samobójstwo dwukrotnym wystrzałem z rewolweru w pierś, współwłaściciel fabryki chleba „Merkury“ Kiełbusiewicz Kazimierz, lat 53, zam. w fabryce „Merkury“. Przyczyną samob. były trudności z prowadzeniem fabryki z powodu ogólnej stagnacji w przemyśle. Zwłoki oddano rodzinie do pochowania.

Cztery lata ciężk. więzienia za zabójstwo.

Dziś w dalszym ciągu odbywało się przesłuchanie świadków w sprawie Sabora o zabójstwo Wasyla Hołubca z Mostek, którzy wyrażali się o oskarżonym,, że powszechnie uważano go za człowieka umysłowo niedorozwiniętego i przezywano go we wsi „durnym Iwanem“. — W południe po odczytaniu orzeczenia psychjatrów przez Dra Frostiga z którego wynika, że osk. Iwan Sabor jest słabo orjentujący się ma bardzo prymitywny światopogląd, mało jest rozwinięty umysłowo i fizycznie upośledzony, zamknięto postępowanie dowodowe.

Prokurator w przemówieniu końcowem domagał się ukarania obu oskarżonych za zbrodnię skrytobójczego morderstwa.

Obrońca osk. Sabora Dr. Szewczuk starał się w swem treściwem przemówieniu wykazać przysięgłym, że klient jego to ofiara, człowiek chory nie mogący odpowiadać za swój czyn. Omówił szczegółowo parre lekarzy i prosił o zaprzeczenie pytania w kierunku morderstwa.

Dr. Maciełiński udowadniał niewinność osk. Wróblewskiego.

Sędziowie przysięgli wydali werdykt potwierdzający winę Sabora w kierunku zbrodni zabójstwa 11 głosami a zaprzeczający jednogłośnie winie Wróblewskiego.

Na podstawie tego werdyktu Trybunał skazał Sabora na 4 latą ciężkiego więzienia, uwzględniając jako okoliczności łagodzące nienaganne prowadzenie się oskarżonego i stan umysłowy.

Wróblewskiego uwolniono od winy i kary.

*

Sabor został skazany na 4 lata więzienia za zabójstwo. Dokąd pójdzie potem ten człowiek poważnie chory, upośledzony na umyśle i fizycznie, z piętnem mordercy na czole? Czy też zostanie w więzieniu, boć przecież nie obcem jest u nas zjawisko, że warjatów lokuje się w aresztach policyjnych.

Sprawy partyjne.

Z okazji **70-tej rocznicy urodzin tow. posła dra Hermana Diamanda** odbędzie się w sobotę 29 b. m

Uroczystość Jubileuszowa

Początek o godz. 7‘30 wieczorem. Zaproszenia zostały już rozesłane. — Kto pragnie wziąć udział w uroczystości, a przez przeoczenie, nie otrzymał zaproszenia, zgłosi się po nie w sekretarjacie PPS., ul. Rutowskiego 23 II .p. — Ostateczny termin zgłaszania udziału w uroczystości i nabycia kart wstępu upływa *nieodwołalnie* z dn. 24 bm.

Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane.

Karty uczestnictwa można nabyć jeszcze w sekretarjacie PPS. ul. Rutowskiego 23 II p., lub Księgarnia Ludowa, ul. Szajnochy.

O. K. R. P. P. S.

Ponura zbrodnia w Pietryczach.

W dalszym ciągu rozprawy o rzekome zabójstwo śp. Rylskiej zeznawał adwokat dr. Ebersohn ze Lwowa. Świadek w swych zeznaniach o oskarżonym przedstawia go, jako człowieka b. solidnego, podkreślając również, iż wykluczoną tutaj jest możliwość zabójstwa.

Zapytany na czem opiera te przesłanki, świadek odpowiada, że pytał Rylskiego „to ty to zrobiłeś“? na co oskarżony miał odrzec stanowczo nie. — Innych realniejszych dowodów świadek przedstawić nie potrafi.

Jednocześnie świadek zeznaje, że rozmawiając swego czasu z Rostockim, miał ofiarowaną propozycję pośrednictwa między nim (Rostocki) a Rylskim. Rostocki wtedy, nasamprzód za cenę 4 tysięcy dolarów, następnie za 8 tysięcy złotych chciał milczeć. Świadek interpelowany przez przewodniczącego w jakiej sprawie obiecał Rostocki milczeć, nie potrafi dać konkretnych wyjaśnień. Następnie zeznawała córka p. Rostockiego. Zeznania jej ograniczyły się do poświadczenia, że będąc kiedyś na wakacjach strzelała razem z śp. Rylską z flobertu do celu.

—o—

Usiłowane morderstwo na Łyczakowie.

Dnia 21 marca o godz. 12 min. 45, dr. medycyny Knopf Kazimierz, zamieszkały jako sublokator w domu elekrotechnika Heiningera (Łyczakowska 50). wystrzałem z browninga ciężko zranił swą gospodynię p. Heiningen.

Zawiadomione Pogotowie Ratunkowe odwiozło nieszczęśliwą w stanie groźnym do szpitala powszechnego, dr. Knopfa aresztowano.

Przy rewizji znaleziono przy niedoszłym zabójcy browning kal. 7‘35, magazyn z 6 nabojami, w kuchni domu pp. Heiningenów łuskę z wystrzelonej kuli. Podczas śledztwa dr. Knopf, silnie zdenerwowany, nie odpowiadał na zadawane mu pytanią.

ŻYCIE PODKARPACIA.

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

P. Bartel swoje, a p. Wiktor swoje!

Wobec przeżywanego ogólnego kryzysu gospodarczego w państwie, a na kolejach skutkiem zmniejszenia się przewozów w szczególności, wydał b. premjer Bartel rozporządzenie, by wszyscy pracownicy państwowi dołożyli wszelkich starań, ażeby praca ich była wydajną i ciągłą, co w skutkach nawet najciężej pracującym kolejarzom sprowadziło redukcję wymiaru urlopów wypoczynkowych nawet do 50 procent. W stanisławowskiej dyrekcji kolejowej, gdzie w następstwie sanacyjnej gospodarki przekroczono rzekomo ogólny kredyt wydziału mechanicznego i z tego powodu zastosowano dwudniowe w tygodniu bezrobocie, nie zwraca się uwagi na ciężkie położenie państwa.

Oto w dniu 19. marca, zezwolono na mocy specjalnego zarządzenia wszystkim chętnym, którzyby chcieli w defiladzie maszerować udzielić płatnych urlopów, bez uszczerbku nawet premji za wykonaną robociznę, na którą ogół warsztatowców będzie pracował. Naganiaczem do tego święłowania był „rewolucjonista" Kropiwnicki Wilhelm. Z drugiej znowu strony, gdy pracownik przymusowo urlopowany przez dwa dni w tygodniu, wykorzystał swój należny urlop wypoczynkowy, to, by uzyskać przewidziany urlop okolicznościowy, w wymiarze 7 dni w roku, musi wnosić specjalne podanie do Dyrekcji, które może, ale nie musi być uwzględnione.

Ciekawy to naprawdę system! Kiedy cho dzi o niestracenie zarobku trzeba przejść cały las formalności, zaś gdy dygnitarzy sanacyjni pokroju p. Wiktora, chcą na czele armji kolejarskiej kroczyć w pochodzie, wówczas jest i urlop płatny i niema uszczerbku premji.

Co to będzie kosztować i na kim się odbije ten wydatek przefarbowanych sanatorów o to tych panów głowa nie boli. Tu chodzi głównie o zabezpieczenie fotelu, a nie o sentyment dla kogoś...

Prowokatorskie wyczyny bebesowców.

Robotnicy kałuscy w największej trosce o pracę i chleb oraz o wolność spowodowali, że O. K. R. P. P. S. zarządził odbycie zgromadzenia w Kałuszu w Domu Robotniczym, dnia 18. marca br. o godz. 18-tej.

Już o godz. 17-tej dużą salę wypełnili robotnicy i robotnice po brzegi. Ostre pogotowie policji z bagnetami na karabinach krążyło obok Domu Robotniczego.

Do tow. posła St. Duboisa zwrócił się zastępca starosty Tylychowski z prośbą, by o rządzie nic nie mówił. W odpowiedzi oświadczył poseł, że w swem przemówieniu przedstawi prawdziwy stan rzeczy, gdyż prawdy nie da się ukryć.

Po pojawieniu się posła Duboisa na trybunie zgromadzeni zgotowali mu serdeczną owację.

Kiedy jednak rozpoczął przemówienie, dwóch pijanych zbirów Kowal i Ustjanowski — do niedawna komunista, ustawiwszy się nieopodal trybuny, poczęli posłowi w przemówieniu przeszkadzać.

Wówczas robotnicy spokojnie wyprowadzili obu awanturników na korytarz, gdzie ci w oczach policji powyjmowali z pod surdutów siekiery i zamierzyli się na robotników.

Tymczasem w sali bez żadnej podstawy zastępca starosty Tylychowski zgromadzenie rozwiązał i wezwał policję do usuwania zgromadzonych.

Poseł Dubois i rozgoryczeni zebrani w sposób kategoryczny zaprotestowali, z powodu bezprzykładnego pogwałcenia prawa o zgromadzeniach.

Jeszcze większe oburzenie powstało, kiedy mimo żądania zebranych, by awanturników z siekierami przyaresztowano — zastępca starosty i posterunkowi uparcie milczeli.

Fakt ten mówi sam za siebie. Dodać tu tylko należy, że p. Tylychowski przed zgromadzeniem rozmawiał z Kowalem i Ustjanowskim.

Robotnicy następnie zebrali się na poufnej konferencji, na której poseł Dubois w przeszło dwugodzinnem przemówieniu przedstawił położenie polityczne i gospodarcze.

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Bestjalskie morderstwo.

We wsi Popiele, pow. Drohobycz, dokonano bestjalskiego mordu na osobie Pańków Anny. Morderstwo było dokonane na tle sporu majątkowego, a sposób jego wykonania znamionuje zwierzęce instynkta wykonawców.

Oto ofiarę mordu wywleczono z łóżka, i zbito do nieprzytomności, łamiąc jej 3 żebra, lewą rękę i obie nogi, następnie prawie trupa powieszono na strychu.

Podejrzanych o udział w zbrodni aresztowano Hołobutowskiego Oleksę i jego kochankę Michalską Katarzynę, których odstawiono do więzienia w Drohobyczu.

Kronika Drohobycka

SAMOBÓJSTWO. Dnia 18. b. m. o g. 18, Gorczyńska Rozalja pozbawiła się życia wypijając większą ilość lysolu. Wezwany lekarz stwierdził śmierć na miejscu.

ŚMIERĆ OD NOŻA. Dnia 19. b. m. podczas bójki pchnął nożem niejaki Kalicki Jan, swego kompana, Zakrzewskiego Andrzeja, zabijając go na miejscu. Zabójcę aresztowano.

———

STARANIEM ROBOTNICZEJ HROMADY w Drohobyczu, odbędzie się w niedzielę dnia 23. b. m. o godzinie 4.30 popołudniu w Domu Robotniczym, wykład tow. dr. Hankiewicza Mikołaja p. t.: Rozwój socjalizmu od Karola Marksa do powojennej rewolucji. Wstęp 30 groszy. Towarzysze skorzystajcie z okazji i jawcie się licznie.

Zgromadzenie P. P. S. w Stryju.

W dniu 5. marca br. odbyło się w sali Z. Z. K. Zgromadzenie członków i sympatyków P. P. S. z udziałem tow. posła Duboisa.

Zagaił i przewodniczył tow. Sokołowski, referował tow. pos. Dubois.

W półtoragodzinnem przemówieniu referent poruszył sprawy kryzysu gospodarczego i niedomagań życiowych klasy rob. z tem przesileniem związanych, dowodząc na szeregu niezbitych przykładach i faktach, że główną winę tego anormalnego stanu ponosi „sanacja moralna". Następnie mówca składa sprawozdanie z działalności P. P. S. na terenie Sejmu, wykazując ogromne wysiłki tego stronnictwa w kierunku polepszenia doli klasy robotniczej. Usiłowania te odbijają się jednak o zdecydowany opór B. B., które to stronnictwo w obecnej sesji budżetowej zajmuje stanowisko w stosunku do potrzeb klasy rob. wręcz wrogie i w dodatku wichrzycielskie. W końcu nawołuje mówca do wytężenia całej uwagi na rozgrywającą się obecnie walkę polityczną w Sejmie o zdyskredytowanie w oczach opinji demokracji przez grupę pułkownikowską i skupienie się pod sztandarem P. P. S.

Po referacie uchwalono rezolucję, wyrażającą pełne uznanie klubowi P. P. S. za dotychczasową akcję w obronie postulatów klasy rob., Marszałkowi Sejmu tow. Daszyńskiemu hołd i podziękowanie za mężną postawę w Sejmie w obronie demokracji, zaś zdrajcom sprawy robotniczej z pod znaku B. B. S. należną pogardę.

Z działalności Sekcji Kobiet PPS w Stryju.

Staraniem tut. Sekcji Kobiet P. P. S. odbyła się w dniu 2. marca br. w sali Z. Z. K., w miłym i serdecznym nastroju, przy licznej frekwencji tut. towarzyszek, towarzyszy i zaproszonych gości herbatka połączona z zabawą taneczną przy dźwiękach muzyki T. U. R.

Propagandystyczne, tchnące ideologją socjalistyczną przemówienia członków Rady Rob. P. P. S., przyczyniły się w dużej mierze do nadania tej imprezie podniosłego nastroju.

Wykolejenie się pociągu.

STANISŁAWÓW, 21. marca. (Pat.) — Dnia 21. marca b. r. wykoleił się przy wjeżdżającym na stację Pałahicze pociągu Nr. 1311 juszcz parowozu i brankard. Z podróżnych i obsługi pociągu nikt nie poniósł szwanku. Na miejsce wypadku wyjechała komisja pod przewodnictwem dyrektora Okręgowej Dyrekcji kolej w Stanisławowie inż. Wiktora, która prowadzi dochodzenia w tej sprawie.

Kronika.

Lwów, dnia 22 marca 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota o 3.30 „Staś lotnikiem".
Sobota, o 7.30 „Żydówka".
Niedziela o 12-tej „Koncert symfoniczny" Ork. T. M. z udziałem Ignacego Manna.
Niedziela o 3.30 „Staś lotnikiem".
Niedziela o 7.30 „Baron cygański".
Poniedziałek o 7.30 „Postój kawalerji" i „Szeherezada".

REPERTURR TEATRU MAŁEGO:

Sobota o 7.30 „Maman do wzięcia".
Niedziela o 3.30 „Codziennie o 5-tej".
Niedziela o 7.30 „Maman do wzięcia".
Poniedziałek o 7.30 „Maman do wzięcia".

REPERTUAR TEATRU REW. „GONG".

Dziś i codziennie o 7.30 i 9.30 „Gdy czego kobieta zapragnie".

„ŻYDÓWKA" daną będzie dziś w sobotę w Teatrze Wielkim z występem Ignacego Manna) i Henryki Korskiej, znanych artystów scen zagranicznych. Dalszą obsadę stanowią pp. Szlemińska, Szymonowicz, Kielarski, Zopoth i inni. Dyryguje p. Lehrer.

„WESELE SANDOMIERSKIE" jest ostatnią zdobyczą teatru Regionalnego, pod dyrekcją T. Skarżyńskiego. Publiczność lwowska oczekiwać może wkrótce wrażeń świeżych, mocnych, głębokich i niezapomnianych, z których zrodzi się poczucie rodzimej, prastarej, osobliwej kultury. Teatr Regionalny zaczyna swe występy w Teatrze Małym z dniem 15-go bm. (wtorek).

POŻEGNALNE WYSTĘPY GONGU. Obecna rewja „Wybiła dwunasta" jedna z najmocniejszych w sezonie już tylko kilka dni pozostaje na afiszu, gdyż we wtorek 25. bm. nastąpi uroczyste zamknięcie sezonu. Wobec przewidzianego przepełnienia zwłaszcza w sobotę i niedzielę zaleca się kupować bilety w przedsprzedaży w kinie „Kopernik". Zniżki ważne.

POŚWIĘCENIE nowo wybudowanej remizy tramwajów ejprzy ul. Gródeckiej, oraz nowych urządzeń maszynowych w Elektrowni na Persenkówce, odbędzie się w sobotę, 22. marca 1930 r. o godz. 12-tej przedpołudniem.

SAMOBÓJSTWO. Wczoraj w godzinach południowych wystrzałem z rewolweru pozbawiła się życia p. Stanisława Linke, rozwódka, zam. Sapiehy 85. Powód samobójstwa nieznany.

CO KOMU I GDZIE SKRADZIONO? Wolmer Helenie (Zamarstynowska 36) damską garderobę wart. 500 zł. Welschowi Józefowi (Wólka), kożuch, wart. 200 zł., Kowaliszyn Franciszce futro selskinowe wart. 600 zł., Horoszowskiemu i Tennenbaumowi Bronisł. ubranie męskie, wart. 550 zł. Walence Mikołajowi naczynia z mlekiem, Billo Annie pieniądze z torebką, Bergie Macel (szwalnia, Kłuszyńska 9), materjały na bieliznę, wart. 11000 zł.

KOGO ARESZTOWANO I ZA CO? Nyrkę Michała za włóczęgostwo, Pikowskiego Władysława, za kradzież torebki z gotówką, Zimerana Chaima za pobicie swej matki, Sekułę Michała i Sodomę Władysława za kradzież pieniędzy, Zaczuszkę Katarzynę za kradzież, Stawarskiego Karola i Hermana Wład. za kradzież wódki, Żukowską Helenę i Czarnopolską Olgę za pobicie Trychuby Olgi, Patryszyna Jana za gwałt publiczny.

Program radjowy.

SOBOTA, 22. marca.

LWÓW. 11.58. Transmisja sygnału czasu z obs. astronom., hejnał z Wieży Mar. 12.05. Koncert z płyt gram. — 17.45. Audycja dla dzieci i młodzieży: „O dwóch takich co ukradli księżyc" Makuszyńskiego (dalsze dzieje Jacka i Placka) w radjoorganizacji p. Bronisława Dąbrowskiego. — 18.45. Rozmaitości i koncert z płyt gramofon. — 19.25. Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia, wygł. dr. Jan Reguła. — 19.58. Sygnał czasu z obs. oraz program na dzień następny. — astron. i hejnał z wieży Marjackiej. 20.15. Feljeton pt. „Ulicznik" wygł. p. Tadeusz Niwiński (tr. z Warszawy). 20.30. Koncert wiecz. z Warszawy. — 22.00. Feljeton pt. „Na gruzach starej Romy" wygł. prof. M. Asanka - Japoll. — 22.25. Komunikaty z Warszawy.

NIEDZIELA, 23. marca.

LWÓW. 10.15. Transmisja nabożeństwa z Bazyliki wileńskiej, 11.58. Sygnał czasu z obs. astronom. w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10 — Transm. poranku z Filharmonji warszawskiej. — 14.00. Odczyty rolnicze i muzyka (tr. z Warszawy). — 17.40 Koncert z Warszawy. — 19.00 Rozmaitości komunikaty. — 19.10. Uroczystość otwarcia stałej wystawy Philipsa „Światło i Radjo". — 19.58. Sygnał czasu z obs. astr., — 20.00. Kwadrans literacki „I chciałbym ją opuścić" N. Wejnert (tr. z Warszawy). — 20.15. Koncert wieczorny (tr. z Krakowa). — 21.45. Słuchowisko „Akropolis" St. Wyspiańskiego w radjofonizacji W. Radulskiego (tr. z Warszawy). — 22.15. Komunikaty z Warszawy.

Komunikaty.

WALNE ZGROMADZENIE Robotniczego Klubu Sportowego we Lwowie, odbędzie się w sobotę, dnia 22. marca 1930 w sali klubu, ul. Ossolińskich 10.

Zarząd R. K. S.

NIEDZIELNE, POPULARNE WYKŁADY Z HIGJENY. W niedzielę, dnia 23. marca, o godz. 11-tej przed południem w sali kinoteatru „Marysienka" (plac Smolki), odbędzie się wykład dra Walerjana Serbeńskiego p. t.: „Szkoła a zakażenie". Wykład ilustrują przeźrocza.

PRACOWNIKÓW PIEKARSKICH, podróżujących uprasza się o omijanie Lwowa z powodu wielkiego bezrobocia i akcji cennikowej.

TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH we Lwowie. Wystawa zbiorowa w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych, w której udział biorą artyści - malarze: Feuerring Maksymiljan, Klar Artur, Lam Władysław i Stroński Marjan wzbudziła duże zainteresowanie. Wystawa otwartą jest codziennie od 10-tej do 15-tej pop.

W ZWIĄZKU Z TYGODNIEM OCHRONY PRZYRODY odbędzie się w niedzielę, dnia 23. b. m. w sali kinoteatru „Chimera" przy ul. Akademickiej: „Poranek filmowy w 2 seansach od godz. 11 — 12 i 12 — 13. Treść: 1) „Z życia bobra". Niezwykle ciekawe zdjęcia z życia bobrów u nas i w Ameryce (ścinanie drzew, budowa domków i t. p.) z prelekcją p. dr. Romana Kuntzego. 2) „Piękno krajobrazu Polski": Nad polskiem morzem — Śląsk — Tatry — Zaleszczyki — Okopy św. Trójcy — Jar Seretu — Z Puszczy Białowieskiej i t. p. — Ceny biletów: 30 gr., 50 gr. i 1 zł.

Otwarcie Wystawy projektów art. plakatu X. Targów Wschodnich.

(m) Onegdaj odbyło się w salach Miejskiego Muzeum Przemysłowego przy licznym udziale sfer artystycznych i przemysłowo - handlowych otwarcie powyższej Wystawy. Na wstępie przemówił dyr. Grossmann imieniem Zarządu Targów Wsch., podkreślając wielki w ostatnich latach postęp w sztuce plakatu artystycznego u nas i znaczenie tej gałęzi sztuki w dziedzinie handlu i przemysłu.

Imieniem Izby handlowo - przemysłowej mówił następnie p. Jasiński, podnosząc liczne obesłanie konkursu na plakat X. Targów Wschodnich i poczytując to za pomyślną wróżbę dla Targów tegorocznych. Zebrani udali się do sal, gdzie rozmieszczono eksponaty. Istotnie udział artystów był bardzo liczny. Ogólną uwagę skupiały na sobie trzy pierwsze nagrodzone jednakże i mnoga ilość innych odznacza się pierwszorzędnymi walorami barwy i linji. Żywe zainteresowanie konkursem ze strony artystów dowodzi, że sztuka ta, dotąd mało u nas uwzględniana, weszła już na tory pomyślnego rozwoju, co jest zapowiedzią jak najpiękniejszego jej rozkwitu. Przeważają plakaty typu jak najbardziej nowoczesnego, choć tu i ówdzie widać prace wedle t. zw. starej szkoły. Wystawa jest bogata i warta obejrzenia.

Wykłady Uniw. Ludowego i TUR-a we Lwowie.

Sobota, dnia 22. b. m. o godzinie 7-mej wiecz. w lokalu Zw. Prac. Gminnych ul. Ormiańska 2, II. p. wykład tow. B. Skalaka p. t.: „Jak to dzisiaj w Rosji sowieckiej" z obrazami.

Niedziela, dnia 23 b. m. o godzinie 1.30 popołudniu w lokalu „Pracy" Rynek l. 8. I. p. wykład tow. Rogowskiego p. t.: „Włochy, kraj piękności". Cz. II. z przeźroczami.

3) Poniedziałek, dnia 24. b. m. o godzinie 7-mej wieczorem w lokalu Zw. Kolejarzy ul. Grodecka l. 69, wykład tow. Rogowskiego p. t.: „Gdańsk i Pomorze w dziejach Polski" z przeźroczami.

Środa, dnia 26. b. m. o godzinie 7-mej w. w lokalu Zw. Stolarzy, ul. Piesza l. 2, wykł. tow. Skalaka pt.: „Jak to jest dzisiaj w Rosji Sowieckiej" z obrazami.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Silny dźwiękowy: Buster Keaton „Małżeństwo na złość" oraz Tygodnik dźwiękowy.
CASINO: „Szachownica serc".
CHIMERA: „Grzeszna miłość".
COLOSSEUM: Jack Hold, „Ostatnia karawana".
FATAMORGANA: „Hr. Monte Christo".
GRAŻYNA: „Człowiek śmiechu" z Konradem Vejdtem.
KOPERNIK: „Uroda życia".
LEW: „Kult ciała".
LUNA: „Czarny jeździec".
MARYSIENKA: „Uroda życia".
PALACE: „Broadway" (film dźwiękowy).
PAN: „Dom pod czerwoną latarnią".
PASAŻ: „Ostatnie przygody Tarzana".
POLONIA: „Ostatni monarcha".
Oaza: „Książęta na wygnaniu". 2 orkiestry oraz chór rosyjski.
STYLOWY: Konrad Vejdt — Jako żywa maska („Pomszczona krzywda").
UCIECHA: „Marynarz słodkich wód" i „Złota Ferma".
PROMIEŃ: „Życie i cuda św. Teresy".

—o—

Kącik humoru.

POWAŻNA PRZYCZYNA.

— Cóż, czy mąż pani skończył kurację karlsbadzką?

— O, nie, przerwał ją w połowie.

— A to czemu?

— Bo umarł!

PAPIEŻ ZABRANIA KRÓTKICH SUKIEN

— Znowu sprawiłaś sobie nową suknię?

— Musiałam... papież...

— No, to proszę cię, poślij papieżowi rachunek.

NIEPRZESĄDNY.

— Ja nic a nic nie jestem przesądny. Wczoraj w moich oczach opuścił jeden jegomość portmonetkę, ja ją podniosłem, znalazłem w niej trzynaście złotych, wydałem je i wcale się nie boję o złe następstwa.

NAD MORZEM.

— A pani Karolowa się nie kąpie?

— Moja panienko! W moich latach?... Dla kogo?...

SAMARYTANIN.

Do przedziału trzeciej klasy wpada zadyszany pasażer:

— Przepraszam, czy kto z państwa ma trochę wina lub koniaku. W mym przedziale zemdlała pewna kobieta.

Natychmiast podaje mu ktoś butelkę wina i kieliszek.

— Dziękuję serdecznie — mówi samarytanin, nalewa kieliszek wina i wychyla go duszkiem. — Gdy patrzę na mdlejące kobiety, zaraz robi mi się słabo.

W WIĘZIENIU.

Adwokatowi X. powierzono z urzędu obronę jakiegoś bandyty.

Odwiedził on swego klienta w więzieniu w przeddzień sprawy, przez omyłkę jednak wprowadzono do rozmównicy innego więźnia.

— Jestem pańskim obrońcą — mówi adwokat — i mam pana jutro zastępować.

Doskonale — mówi więzień. — Jutro mają mnie właśnie wieszać, to niechaj powieszą pana mecenasa.

Miasto Bordeaux zabezpiecza się przed wylewem



rzeki Garonny. Oddziały pionjerów, budują tamy w pobliżu zagrożonego miasta.

Zawiadomienie!

PIERWSZA

Związkowa Introligatornia

Spółdzielnia

z ograniczoną odpowiedzialnością

we Lwowie, ul. Bourlarda 2,

zawiadamia swych członków, że doroczne

Walne Zgromadzenie

odbędzie się 30. marca o godz. 10 przed południem w lokalu własnym, Lwów, ul. Boularda l. 2. z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ost. Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu z czynności i rachunkowości za r. 1929.
3. Sprawozdanie z lustracji Z. S. S. R. Z. P.
4. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i udzielenie zarządowi absolutorjum.
5. Rozdział czystego zysku.
6. Wybór 2-ch członków Rady Nadz. art. 26 statutu.
7. Wnioski i interpelacje.

Sekretarz: Nowakowski H. Przewodniczący: Pie-ho-iński K.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem	—·15 gr.	Cała strona za tekstem	250·— zł.
» » » » » » 65 » nadesłane	—·40 »	Pół strony » »	125·— »
» » » » » » » » w tekście, kronika	—·70 »	Ćwierć str. » »	65·— »
» » » » » » » » po kronice	—·55 »	Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
» » » » » » » » na 1-szej str.	— 80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.